№ 209. Kraków, 14 Września—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 13 września.

Zamknięto nam usta... Artykuł, w którym bez ogródki i bez zamilczenia czegokolwiek wypowiedzieliśmy całkowite nasze zapatrywanie na przedłożony przez rząd projekt ugody w sprawie indemnizacyi, uległ konfiskacie. Sprawa to jednak tak dla kraju doniosła, że nie zrażeni konfiskatą powrócić do niej musimy. Zmuszeni tylko jesteśmy prosić naszych czytelników, by sobie przypomnieli sztukę od lat kilkunastu u nas zapomnianą, a którą pod zaborem rosyjskim dzięki tamtejszej cenzurze doprowadzono do tak wysokiej doskonałości: sztukę czytania między wierszami. My poprzestać musimy na zestawieniu faktów — i wyprowadzeniu z nich ostatecznych wniosków. Owóż te fakta:

Szlachta galicyjska na sejmach [illegible] a nie czekając skutku, postanowiło dobrowolnie ogłosić oswobodzenie i uwłaszczenie włościan. Rząd zabronił to uczynić — i uprzedzając szlachtę, wydał patent z 17 kwietnia 1848, w którym ogłoszono ludowi, że rząd cesarz darowuje mu pańszczyznę i daje na własność grunta, z których ją lud dotychczas odrabiał — i że właściciele dóbr otrzymają za to wynagrodzenie „ze skarbu państwa“. Dla czego ówczesny rząd tak postąpił — niech się czytelnik domyśli.

Patentem tym nabył kraj prawo, a państwo obowiązek. Prawo kraju streszczą się w tem, iż z tytułu indemnizacyi żadne nań nie spadną ciężary — obowiązek państwa w tem, iż państwo ma całkowicie spłacić cały ciężar indemnizacyjny. Ciężar ten, na czysto obrachowany, wynosił w kapitale 79,140.225 złr. Że jednak w czynności obliczenia i wypłaty nastąpiła w Galicyi niezmierna, w innych prowincyach niepraktykowana zwłoka, w czasie której kapitalizowano zaległe, a właścicielom dóbr niewypłacone procenta, przeto ów kapitał zwiększył się o 17,819.485 złr. — i urósł do sumy blisko 97 milionów. Czy to było z korzyścią dla funduszu indemnizacyjnego — niech czytelnik osądzi.

W toku tych spraw odstąpił rząd od zasady patentu z 17 kwietnia 1848 — i dając ze swej strony zaliczki a następnie bezprocentowe dodatki do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych, począł na kraj nakładać coraz wyższe dodatki, które doszły do kwoty 51% podatków — t. j. do wysokości nigdzie niepraktykowanej. Niedość na tem — gdy w innych prowincyach rząd płacił połowę, a kraj drugą połowę kwoty na fundusz indemnizacyjny potrzebnej, u nas płacił o $^1/_2$ miliona mniej. Czy to było sprawiedliwe — i z korzyścią dla ubogiego, a raczej zubożonego kraju? niech czytelnik osądzi.

Później — wśród ciągłych między rządem a Sejmem rokowań o odebranie funduszu indemnizacyjnego w zarząd Wydziału krajowego — powstała w Wiedniu genialna myśl, iż z tytułu owych dopłat do funduszu indemnizacyjnego przez skarb państwa czynionych, Galicya jest dłużniczką państwa, czyli, że w chwili obecnej bylibyśmy państwu winni 75,172.560 złr. a z ukończeniem operacyi indemnizacyjnej (w r. 1898) bylibyśmy winni $115^3/_4$ miliona. Że zaś i Rada państwa i Sejm dopominały się nieustannie o uregulowanie sprawy — przeto wzięto ją za t. zw. büregerministerstwa pod rozwagę rady ministrów, która przyszła do przekonania, że 1) ów mniemany dług nie jest długiem, a przeto odpisanym być powinien; 2) że rząd ma i nadal płacić na rzecz funduszu indemnizacyjnego tyle co dotychczas t. j. 2,625.000 złr. [illegible] sposób sprawa aż dotąd pozostała w zawieszeniu. A przypomnijmy, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy, że wówczas ministrowie Unger i Glaser, obaj pierwszorzędni prawnicy. orzekli, że przed trybunałem Galicya musiałaby sprawę wygrać.

Obecnie rząd, który jak wiadomo sprzyja krajowi, rząd, w którym zasiadają dwaj ministrowie rodacy, rząd, którego główną podporą jest polskie poselstwo z Galicyi, staje przed nami z nowym projektem ugody. Zgadza on się z projektem centralistycznego ministerstwa w tem, iż owego mniemanego długu za dług nie uważa, i odpisuje go — różni się zaś w tem, iż państwo ma zamiast 2,625.000 zł. płacić rocznie tylko 2,100.000 zł. a więc mniej o 525.000 złr. Przedłożenie to jest bez motywów. Jakim sposobem. jakiem obliczeniem rząd doszedł do takiego zniżenia obowiązków państwa, a tem samem zwiększenia ciężaru na kraj spadającego — tego Sejmowi nawet nie powiedziano. Nietylko więc, że zawsze jesteśmy gorzej traktowani niż inne prowincye, które płacą połowę potrzeb funduszu indemnizacyjnego, podczas gdy my wobec rządowych 2,625.000 złr. płacimy z dodatków 3,251.000 złr, — ale propozycya hr. Taaffego jeszcze i ten, zbyt nisko wymierzony obowiązek państwa obniża, ten zbyt wygórowany ciężar kraju podnosi. Czy to sprawiedliwe? Niech czytelnik sam osądzić raczy i polityczne z tego wyprowadzić następstwa.

Cóż ma uczynić Sejm? Rzecz jasna, że takiej ugody przyjąć nie może. Naszem zdaniem powinien zająć stanowisko jedynie słuszne i ugodowe tj. odstępując już od zasady patentu z 17 kwietnia 1848, mocą której to wszystko, co kraj dotąd zapłacił, miałoby nam jako dług państwa być zwrócone — żądać tej samej miary co inne prowincye, t. j. połowy — a zatem: 1) żądać zwrotu tego, co dotąd kraj nad połowę zapłacił, a co po koniec r. 1882 wyniesie $6^1/_2$ miliona; 2) żądać zobowiązania się państwa, iż na przyszłość aż do ukończenia operacyi indemnizacyjnej, płacić będzie ściśle połowę całej potrzeby funduszu indemnizacyjnego. W ostatecznym razie pozostaje nam droga przez Glasera i Ungra wskazana: trybunał.

Pierwszy zjazd Techników polskich w Krakowie.

(Dokończenie).

Prezes Gostkowski oddaje przewodnictwo wiceprezesowi Spornemu i mówi o przesyłaniu siły za pomocą elektryczności. Zgromadzenie wyraża grzmiącemi oklaskami uznanie za jasny i wielce zajmujący wykład. Profesor J. Bykowski ze Lwowa zabiera głos, jako referent sprawy: ośrodkach podniesienia literatury technicznej i wydawnictw dzieł [illegible] techniczne silnie jest u nas rozbudzone, brak jednak objawów tego życia w literaturze technicznej. Przyczyną jest brak funduszów na wydawnictwa, które w pierwszej chwili nie mogą być przedmiotem interesu, lecz muszą dojść do skutku ofiarnością. Pojedyńcze jednostki niewiele zdziałać mogą, potrzeba wspólnych na to usiłowań, potrzeba subwencyonowania wydawnictw. Czyni następujący wniosek: Zjazd techników polskich uznaje potrzebę wydawnictw technicznych. Zjazd poleca Towarzystwu technicznemu w Krakowie, by w porozumieniu z Towarzystwem politechnicznem we Lwowie i redakcyami czasopism technicznych polskich w Warszawie, zajęło się obmyśleniem sposobu wprowadzenia w życie takiego wydawnictwa. W dyskusyi biorą udział inż. Czerny, Kmita, Heilpern i wielu innych, przedstawiając szczegółowo sposoby, jakieby ku temu posłużyć mogły. Inż. Urbanowski wzywa do popierania istniejących czasopism techn. przez co wytworzymy silne ognisko dla przyszłych wydawnictw. (Oklaski.) W głosowaniu przyjęto wnioski referenta. O godz. 12 prezes zamyka posiedzenie.

W dniu 10 września zebrał się o godzinie 8 Zjazd, celem odbycia czwartego i ostatniego posiedzenia.

Dr. Adryan Baraniecki, dyrektor muzeum technicznego przemysłowego w Krakowie, powitany przy ukazaniu się na trybunie grzmiącemi oklaskami, rozpoczyna rzecz o organizacyi muzeów przemysłowych. W obszernem sprawozdaniu przechodzi cele i organizacyę muzeów polskich w Warszawie, Lwowie i Krakowie, poczem opierając się na wzorach muzeów zagranicznych, skreśla w obszernym zarysie plan organizacyjny dla tychże i kładzie na sercu Towarzystwom technicznym i redakcyom gorące popieranie tychże, podnosząc zarazem znaczenie ich, jako zakładów popularyzujących wiedzę. W dyskusyi zabierają głos Odrzywolski, żądający, by muzea rozpisywały konkursa, na wyroby przemysłu artystycznego, Kaczmarski, S. Zaremba, poczem zgromadzenie przyjmuje rezolucyę by Towarzystwa przygotowały sprawozdanie w tej mierze na zjazd następny. Sprawa słownictwa technicznego wywołała długą, burzliwą dyskusyę, która najlepiej świadczyła, jak rzecz ta technikom polskim na sercu leży. Ze wszystkich stron czyniono wnioski. propozycye — i żałować należy, że przedmiot ten traktowany był na ostatniem posiedzeniu, gdzie krótkość czasu, zmuszała przewodniczącego do ciągłego nawoływania o zwięzłość i ścisłość. Dyskusyę rozpoczął inżyn. Wawrykiewicz z Warszawy, który w sumiennie opracowanym elaboracie, przedstawił dotychczasowe usiłowania podejmowane przez różnych ludzi, jak Ludwik Plater, Podczaszyński, Żebrawski, Czyrniański, dr. Matecki w Poznaniu, Łabędzki, Kossuth, Kempiński, Pietraszek, dalej prace zbiorowe komisyj Towarzystw technicznych krakowskich i lwowskich. Sam referent ma zebranych około 15 tysięcy wyrazów. Wszystkie te materyały potrzebaby powierzyć jednym rękom do przetrutynowania i wydania i w tym duchu czyni wniosek. Inż. Kova'ts ze Lwowa, przedstawia imieniem komisyi słownikowej lwowskiej, szereg wniosków dążących do popchnięcia sprawy naprzód i przyspieszenia wydawnictwa słownika technicznego, który jednak przedtem musiał uzyskać aprobatę Akademii Umiejętności w Krakowie. Inż. Serkowski przedstawia program, jaki sobie w tej mierze wytknęła krakowska komisya językowa. Pan Kucharzewski, Thullie, Darowski, czyni również wnioski. By uprościć głosowanie zawieszono na wniosek wiceprezesa Moraczewskiego na 15 minut posiedzenie. Po naradzie, przedstawiają wnioskodawcy przez usta p. S. Zaremby dwa wnioski, z których jednemu służy za podstawę wniosek Towarzystwa politechnicznego [illegible] W głosowaniu przyjęto wniosek drugi, z tych wniosków, a mianowicie: Zjazd [illegible] ża życzenie, by komisye słown[illegible] Towarzystw krakowskiego i lwowskiego, weszły w porozumienie z redakcyami czasopism techn. w Warszawie i technikami w Poznaniu w celu:

1) dalszego stale uorganizowanego gromadzenia słownictwa technicznego;
2) wydawania w miarę możności słowniczków pojedyńczych specyalności;
3) przygotowania na zjazd następny stanowczych wniosków co do wydawania ogólnego słownika techn. pol.

Sprawę obmyślenia sposobów opiekowania się zabytkami historycznemi w kraju naszym, z braku czasu usunięto z porządku dziennego.

Również kwestyę naftową, którą mieli przedstawiać p. Syroczyński w części górniczej, a p. Navratil w części chemicznej, przyczem miał zdać sprawę ze studyów. jakie robił z polecenia Wydziału krajowego. Referaty te będą drukowane w sprawozdaniu zjazdowem.

Następnie sekretarz S. Zaremba odczytuje telegramy nadeszłe od techników z Petersburga i Kijowa (oklaski); list p. Ożoga w sprawie wydania opinii o formie i miejscu dla pomnika Adama Mickiewicza, którego jednak ze względu na brak czasu nie można było wziąć pod rozwagę. W dalszym ciągu czytano wnioski nadesłane w ciągu zjazdu, a to:

Wniosek inż. Idzikowskiego: I zjazd techników polskich w Krakowie poleca towarzystwom technicznym galicyjskim jak najusilniejsze ponawianie starań, celem wprowadzenia języka krajowego jako urzędowego przy galicyjskich kolejach żelaznych, co też zgromadzenie wśród hucznych oklasków uchwala.

Wniosek inż. Idzikowskiego: I zjazd techników polskich uznaje nagłą potrzebę otwarcia szkoły górniczej w Krakowie — uchwalono.

Wniosek dyr. Słonińskiego z Jass o zakładanie bibliotek technicznych — został także przyjęty.

Szereg wniosków redakcyi *Inżynieryi i Budownictwa* o zbieraniu dat produkcyi przemysłowej, oraz surowych materyałów, przekazano następnemu zjazdowi, jak również wniosek Czernego o założenie banku przemysłowego.

Zamknięcie zjazdu.

W dalszym ciągu sprawozdania z posiedzenia czwartego podajemy relacyę z zamknięcia zjazdu.

Wiceprezes komitetu zjazdowego p. K. Zaremba, jako sprawozdawca komitetu, przemówił mniej więcej jak następuje: Komitet zjazdowy w wypełnieniu zaszczytnego obowiązku, jaki mu przypadł w udziale, pozwala sobie przedstawić szanownemu zgromadzeniu wnioski co do miejsca i czasu następnego zjazdu. Kiedy powstała myśl zjazdu techników polskich, głos ogólny wskazał Kraków jako jego punkt zborny. Krakowskie towarzystwo techniczne, któremu przypadło być gospodarzem zjazdu, powierzyło wykonanie tej myśli osobnemu komitetowi. Owoc prac komitetu widzieliście sami. Nie będę zbyt niodyskretnym, jeżeli dzisiaj, gdy za chwil parę rozejść się mamy, zdradzę jednę z tajemnic komitetu. Przystępowaliśmy do pracy z pewną obawą, pochodzącą ztąd, że nie wiedzieliśmy, czy udział w zjeździe będzie liczny, czy owoc prac zjazdu, jakieśmy sobie założyli, będzie dosyć pokaźnym. Wybaczcie nam tę obawę, lecz wobec tego, że technikom polskim nie wolno było dotąd [illegible] się około jednego ogniska [illegible] usprawiedliwioną. [illegible] zać wspólny wyraz naszych dążności [illegible] obecnym. Obawy nasze były płonne. Chętnie się przyznajemy do tego, a tem radośniej to czynimy, że zjazd dzisiejszy stanowi chlubne zaprzeczenie obaw naszych. Komitet z rozwagą nazwał zjazd ten, zjazdem pierwszym, bośmy, jak to słusznie powiedziano, założyć mieli na nim kamień węgielny, fundament, na którym następne zjazdy wzniosą budynek dla chwały narodu, darujcie, że się wyrażę po architektonicznemu, budynek w stylu odrodzenia (oklaski). Radziliśmy przez dni trzy. Dzisiaj winniśmy powiedzieć sobie: do widzenia! a równocześnie proponuję, byśmy oznaczyli, gdzie ma być punkt zborny. Pojmiecie, że nie możemy wam proponować innego miejsca, jak drugi nadwiślański gród, gród, którego godłem syrena — nie ta, co nęci i zwodzi, ale ta, co nęci i kochać na zawsze przymusza. (Brawo!) Proponuję więc imieniem komitetu, jako punkt zborny drugiego zjazdu naszego Warszawę (przeciągłe oklaski), a jako termin rok 1885. Niezbyt to długi termin, bo prace nasze zapoważne, byśmy je za pospiesznie przeprowadzać mieli. Komitet zjazdowy czyni więc wniosek: Drugi zjazd techników polskich odbędzie się w roku 1885 w Warszawie (oklaski).

Wiceprezes Sporny z Warszawy odezwał się w te słowa:

Szanowni panowie koledzy i bracia! Zakończenie obrad naszych jest zarazem początkiem naszej pracy zbiorowej organicznej. Wiele usłyszeliśmy zdań poważnych, a więcej jeszcze uczciwych i pożytecznych myśli, których urzeczywistnienie może nam przynieść pożądane przez nas owoce. Mamy wytkniętą rolę, której bujność i obfitość zależy od tego, jak ją uprawiać będziemy. Po tym zjeździe, pełnym niekłamanej energii i zapału, pewny jestem, że grono nasze młodszego pokolenia wyrodzi nam tęgich pracowników, którzy się staną chlubą i ozdobą polskiej techniki, podobnych tym, których imiona wszyscy znamy, a którzy nie szukali rozgłośnej sławy, która się częstokroć łzą i krwią opłaca, ale znaleźli ją przy użytecznej pracy, z której obecne pokolenie korzysta, a następne korzystać będą; bo panowie

Kto życie swe oddał dla dobra swych braci,
Ten tak nabytej sławy nigdy nie utraci.
(Oklaski.)

Przyjmując w zasadzie wybór miejsca drugiego zjazdu w Warszawie, i życząc wam, byście

---

Z ODESSY.

II.

W Odessie zamieszkało zaledwie kilkanaście zamożnych rodzin polskich. Oprócz nich, jest garstka osób, posiadających niewielkie kapitaliki, garstka urzędników, lekarzy i profesorów. Przeważna zaś część Polaków należy do klasy bardzo ubogiej szlachty i tak zwanych jednodworców, którzy tu poszukują pracy i sposobu do życia. Wiadomo, że w Zabranych prowincyach, katolicy nie mogą być przyjmowani do żadnych urzędów. Oprócz tego Rosyanie, nabywając na mocy ukazu dziesiątego grudnia dobra ziemskie, zobowiązują się nie przyjmować Polaków katolików na posady oficyalistów. Nic tedy dziwnego, że w Zabranych prowincyach powstało mnóstwo ludzi ubogich, którzy nieznajdując możności otrzymania jakiejkolwiek, choćby najlichszej posady, przenieśli się z rodzinami do gubernii chersońskiej. Obszar ten, za czasów Witolda i Stefana Batorego, należał do Polski. Polacy prowadząc się rzetelnie, wyrobili tu sobie reputacyę ludzi uczciwych i pomimo wielkiej konkurencyi, bywają im udzielane najrozmaitsze posady. Pełno jest w Odessie współziomków naszych w różnych juryzdykcyach, w bankach rządowych i prywatnych, towarzystwach akcyjnych, kantorach handlowych, magazynach i t. d. i t. d. Ważnem jest, iż w czasach, kiedy Moskale dopuszczają się kradzieży w bankach i szalbierstw przeróżnych, ani jeden z Polaków tu zamieszkałych nie zrobił dotąd nadużycia i nie zawiódł zaufania swoich zwierzchników. Polacy tutejsi starają się na każdym kroku dawać dowody, że się nie wstydzą najcięższej pracy i że się uczciwie rządzą.

Chcąc obaczyć Polaków tak przejezdnych, jak i stale tu zamieszkałych, postanowiłem udać się do kościoła odesskiego. Wsiadłszy do wagonu tramwajowego, przemówiłem na chybił trafił po polsku do konduktora. Odpowiedział mi on mową ojczystą, chwaląc się, że skończył uniwersytet, że jest kandydatem nauk przyrodniczych, które mu nie dały żadnego sposobu do życia, a więc, jako człowiek ubogi i familijny, zmuszony został przyjąć posadę konduktora. Dowiedziałem się od niego. że w kościele mieć będzie kazanie ksiądz Ostapowicz, znakomity kaznodzieja, — dalej, że francuskie towarzystwo tramwajów odeskich, przyjęło do służby wielu Polaków na konduktorów, kontrolorów i t. p., a w końcu, że Polak Malerb, jest pośrednikiem między kompanią tramwajową i miastem we wszystkich stosunkach administracyjnych. Radził mi ów konduktor, abym się zatrzymał przy ulicy Katarzyny koło cukierni, do której schodzą się codziennie Polacy dla odczytania świeżo nadchodzących z Warszawy gazet. Posłuchałem jego rady, wstąpiłem do cukierni i zastałem wielu Polaków rozmawiających z sobą i z usługą po polsku; inni zaś czytali *Kur. War.*, *Gaz. Polską*, *Słowo i Tygodn. illustrowanego*, a czasopisma te przechodziły bezustannie z rąk do rąk i były nadal zamawiane. Zastałem tu znajomego lekarza Polaka, posiadającego w Odessie znaczną praktykę i z nim poszedłem do kościoła, który się znajduje na ulicy Riszeliego i Katarzyny. Od pierwszej oddzielony jest parkanem drewnianym i wchodzi się przez małe wrota na podwórze kościelne, od drugiej zaś, oddzielony żelaznemi sztachetami z dużą bramą, przez którą powozy podjeżdżają pod sam kościół.

Odeski kościół, zbudowany w rodzaju lombardzkim przez Włocha del Aqua, jest pod każdym względem bardzo piękny, pomieścić może z górą parę tysięcy osób, i jako dzieło sztuki, zwraca uwagę turystów. Zbudowany był przeważnie z funduszów polskich, staraniem ks. Kazatowicza, który tu był przełożonym około 32 lat. Biskup saratowski Zottmann, wydalił go bez żadnego powodu i naznaczył superjorem kolonistę bawarskiego, ks. Rejcherta, Niemca. Ksiądz Kuzutowicz, powszechnie żałowany, wyjechać musiał z Odesy i osiąść w Klein-Liebentalu w r. 1871, gdzie przez zbójów był zamordowany, okradziony, a zbrodniarze po dziśdzień nie wyśledzeni.

Ponieważ wspomniałem o tutejszym biskupie Zotmannie, nadmienić muszę, że sprowadzony on został przez rząd rosyjski z Bawaryi i przyjechał do Rosyi, jako filolog uniwersytetu monachijskiego. Z porady prokuratora synodu petersburskiego, odbył kursa teologii katolickiej w Saratowie, gdzie nauki wykładają bardzo słabo, a wymagania egzaminów są nadzwyczaj ułatwione. Po skończeniu tych nauk, Zottmann mianowany został przez rząd inspektorem seminaryum, wkrótce rektorem i biskupem saratowskim. Obiecują mu też bezustannie posadę arcybiskupa warszawskiego, a w najgorszym razie mohilewskiego w Petersburgu. A że stolica apostolska robiła dotąd trudności, biskup wyjechał obecnie za granicę. w celu zawiązania stosunków i wyjednania protekcyi u osób wpływowych. Niedawno przejeżdżał przez Kijów, gdzie duchowieństwo katolickie i szlachta prosiły go, aby celebrował i bierzmował, ponieważ nie ma biskupa w całym kraju. Otóż Zottman obiecał i udał się do kijowskiego generał-gubernatora Drentelna. Po rozmowie z nim poufnej, umknął przed mszą zapowiedzianą za granicę koleją żelazną. Do Odessy biskup Zottmann nie przyjeżdżał ani razu i w wielu miejscach dyecyezyi swojej nie był, chociaż odbywa podróże zagraniczne. Biskup tutejszy, jest w najwyższym stopniu figurą rządową.

Wszedłszy do kościoła, przekonałem się, że jest bogaty, cały w marmurach i pięknie się prezentuje od wejścia. Jeżeli można zrobić jaki zarzut, to ten, iż jest cokolwiek za niski względnie do długości i szerokości swojej. Nie była to jednak wina budowniczego. Prześliczny plan. zrobiony przez Włocha *del Aqua*. posłany być musiał do potwierdzenia carowi Mikołajowi I, który wszystkiemi sprawami sam się osobiście zajmował. Car przeciął piórem na połowę kościół i wieżę dlatego, aby nie dominowały po nad odeskim soborem prawosławnym (fakt historyczny). Taki wandalizm ogromnie oszpecił kościół; robiono co można, aby zachować harmonię kształtów, jednakże kościół pozostał zaniski.

W kościele zastałem lud zgromadzony przy bocznym ołtarzu, przy którym kończył mszę ranną ksiądz Michalski z Kongresówki (dyecezyi kujawskiej). Nad ołtarzem jaśniała prześliczna Madonna, oryginał Carlo Dolce. Obraz ten otoczony wielu wotami, składającemi się z serc, krzyżów, ócz Opatrzności i t. p. świadczył, że jest w wielkiej czci u tutejszych katolików. Nie wiele w kościele było osób; pobożni schodzili się pomału. i nim się rozpoczęła summa, miałem czas do opatrzenia osobliwości kościoła odeskiego.

Zbliżyłem się do głównego ołtarza. Zrobiony z kararyjskiego marmuru i upiększony dwiema marmurowemi statuami klęczących aniołów, niewypowiedzianych wdzięków. Na ołtarzu są rzeźby, wyobrażające także aniołów, z których każdy inny. Z boku ołtarza ustawione są statue św. Piotra i Pawła, znakomicie wykonane. W kościele inne są jeszcze piękne statue marmurowe, lecz nie tak wysokiej wartości, jak dwie poprzednie. Ogromny obraz, zawieszony nad wielkim ołtarzem, przedstawia Wniebowzięcie N. M. P. Jest to oryginał pędzla Fiszera, jednego z koryfeuszów sztuki malarskiej i współzawodnika Overbeka. Matka Boska, otoczona sześciu aniołami, naturalnej wielkości, zachwyca cudnym swym kolorytem i dokładnością rysunku. Staloryty tego obrazu rozpowszechnione były w swoim czasie po całej Europie. Obraz kupiony został za 20,000 rubli przez księżnę z Czetwertyńskich Naryszkinową, która fundowała ołtarz główny, ofiarowała kościołowi odeskiemu piękny kielich szczerozłoty, ciężką lampę srebrną i inne przedmioty, naprzykład obraz z epoki Rafaelowskiej *(cinquecento)*, zwany *Madonna a la Concho*, wyobrażający Matkę Boską z dzieciątkiem Jezus. siedzącą w muszli. Obraz ten wisi po lewej stronie ołtarza. Jest to oryginał (z 1518 roku), chwalony niezmiernie przez malarzy i artystów, którzy go oceniają na kilkanaście tysięcy rubli. (D. n.)

się do nowego apelu wszyscy stawili bez wyjątku, upewnić was mogę w imieniu mojem i wszystkich moich kolegów, że będziecie serdecznie przyjęci (oklaski), boć przecież jesteśmy ciż sami, złączeni jedną wstęgą naszej ukochanej Wisły, jesteśmy z miasta, gdzie tak samo biją dzwony jak u was, i tak samo biją nasze serca. Do widzenia! (Huczne oklaski i brawa.)

Wśród okrzyków: „do widzenia w Warszawie“, wniosek ten przyjęto.

Po uwolnieniu sekretarzy od czytania protokółów zabiera głos prezes baron Gostkowski i przemawia w następujących słowach:

Chwilka jeszcze, a rozstać się musimy. Jestto bolesna konsekwencya każdego zejścia się. Nim się jednak rozejdziemy, zbadać nam wypada bilans niejako czynności naszych. Aczkolwiek nie wypracowaliśmy wyczerpująco wszystkich spraw postawionych w programie, to jednak chociaż, że się tak wyrażę, szkicowo dotknięte, nieprzebrzmią bez skutku. Poruszyliśmy sprawę szkół, muzeów, wydawnictw, zarysowaliśmy program prac skierowanych ku temu by ten język, nasz język, nietylko brzmiał pięknie w ustach poetów, w literaturze ogólnej, lecz świecił także w literaturze technicznej. W wykładach dotknęliśmy strony naukowej. Słowem możemy powiedzieć, iż w tym krótkim czasie, uczyniliśmy, na co nam sił starczyło. A chociaż nie tak wieleśmy zdziałali, to powiedzieć mogę, iż gdybyśmy nawet jeszcze mniej zrobili, byłoby zawsze dużo zrobione. Sam fakt, żeśmy się tutaj zeszli, żeśmy się poznali, żeśmy się nauczyli wzajemnie cenić i szanować, sam fakt ten panowie jest tak wielkiej doniosłości, że nam wystarczy, by nam gloria zaświeciła (oklaski). Panowie, zasialiśmy złote ziarno techniki polskiej! Jeżeli powiedziałem żeśmy zasiali, powiedziałem może za dużo — możeśmy uprawili dopiero rolę na której zasiać należy to ziarno, lecz i to nie. Nie uprawiliśmy jej dzisiaj, nawet nie zrobiliśmy tego pługu, którym ją zorać potrzeba; jeszcze mniej nawet nie zebraliśmy materyałów, z których pług ma powstać! Zrobiliśmy tylko tyle, żeśmy wskazali miejsca gdzie się znajduje materyał surowy na ów pług, którym orać mamy. Pracujemy więc nie dla nas, nie dla dzieci naszych, nie dla wnuków nawet, ale dla czwartego pokolenia, a tem dajemy dowód, żeśmy nie egoistyczni, że pojmujemy nasze zadanie i powołanie. Ten I. zjazd inauguruje nową erę w życiu techniczno-narodowem — co było przedewszystkiem celem zejścia się naszego. Żegnam więc panów w tem przekonaniu, żeśmy dobrze spełnili w obec kraju obowiązek jaki na siebie przyjęliśmy; nie żegnam was jednak na zawsze, ale powtórzę wyrzeczone tu słowa „do widzenia“ (oklaski).

W końcu podnosi baron Gostkowski zasługi pana Pawła Stwiertni, który pierwszy podniósł w Towarzystwie politechnicznem myśl urządzenia zjazdu techników polskich. Zgromadzenie oklaskami wyraża uznanie panu S.

Pan Kucharzewski dziękuje imieniem zgromadzonych Prezesowi za energiczne a pełne trudu prowadzenie obrad, zaś prof. Bykowski wnosi podziękowanie dla komitetu zjazdowego, którego zasługą, iż dzisiejszy zjazd tak piękne wydał rezultaty. Wyrażono również podziękowanie dla Rady miejskiej za ustąpienie sali i dla miasta za gościnne przyjęcie.

W uzupełnieniu niniejszych sprawozdań, w których jak czytelnicy widzieli, uwzględnialiśmy przeważnie właściwą stronę zjazdu, stronę naukową, a lekko traktowaliśmy stronę dodatkową— dodać musimy, że liczba zapisanych uczestników wynosiła 320. Z tego przypada na Kongresówkę 120, na Prowincye zabrane 10, na zabór pruski 30, na Galicyę 80, na Kraków 70, 10 zaś z różnych krajów. Na zjeździe był również 1 technik z Ameryki, któremu towarzyszył pewien Amerykanin, chcący widzieć ziemię ojczystą Puławskiego i Kościuszki. Z Warszawy przybył również na zjazd Anglik Lindley.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.

Przemyśl, 10. wrześna.
(Wynik premjowania).
(Ciąg dalszy.)

Grupa VI. Owce. Medale bronzowe zasługi owczarnie w Balicach, Pstrągowej, Albigowej i w Pawłosiowie.

Grupa VII. Trzoda. Srebrny medal zasług: Chlew w Giebułtowie.

Grupa VIII. Drób i króliki. Medal srebrny zasługi: Karol Barański, bronzowy: Ignacy Frankowski i Antoni Jezierski.

Grupa IX. Rybołostwo. Adolf Gasch z Kaniowa dyplom z bronzowym medalem rząd.

Grupa. X. Przemysł rolniczy. Dyplomy z medalami srebrnymi: Rogawski, Jan Korwin. z bronzowymi: Jan Stefko, Kazimierz Zaleski, Franciszek hr. Mycielski. Medal srebrny zasługi: Edmund hr. Krasiński, bronzowy: Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Grupa. XI. Nawozy. Dyplom z medalem srebr. rząd. Margulies B. i syn w Jarosławiu z bronzowym; Edward Jędrzejowicz z Biały i Zygmunt hr. Drohojowski.

Grupa XII. Górnictwo. Medal srebrny z dyplomem dr. Mikołaj Fedorowicz, medale bronzowe rządowe: galic. Bank kredytowy we Lwowie, władysław Fibch; spółka Garklowska Gartenberg Goldhammer i Lauterbach et Comp. Adam Skrzyński. Medale srebrne zasługi: Stanisław Szczepanowski et Comp., Bron. Deskur ze Lwowa. Medal bronzowy Towarzystwa gospodarskiege: Dr. Mikołaj Fedorowicz Medale bronzowe zasługi; Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie, Jan Batorowicz, Barski Adam i Sylwester, B. Długoszewski. Heydenreich, Adolf Jabłoński, ks. Schwarzburg Sonderhausen, Wałkowiński Karol, Józef Walter i Tomasz Winnicki, bracia Znamierowscy, Franz Józefa.

Grupa XIII. Przemysł chemiczny. Dyplom z bronzowym rząd. medalem Karol Rząca. Srebrne medale zasługi: Apteka Trauczyńskiego, Jan Ihnatowicz. Medale bronzowe zasługi: zakład kąpielowy w Lubieniu, Morszynie, Wysowej, apteka spadkobierców Bayera i I. Hausberga w Brzeżanach.

Grupa XIV. Środki pożywienia. Dyplom z srebrnym medalem rząd: Nowy młyn przemyski Fraenkel et Comp., Adam ks. Sapieha; z bronzowym Izydor Rattler, młyn w Tyczynie i browar O. Schmelkesa. Medal srebrny zasługi: Fabryka rosolisów Baczewskiego, Browar A. Johna i Synów; bronzowy: A. Czyński, Adolf Fraenkel i syn w Białej, hr. Włodzimierz Baworowski. Marja Wasilewska, I. Gorgon.

Grupa XV. Tkaniny i odzież. Honorową nagrodę komitetu puhar srebrny: Strzygowski Franciszek i synowie w Białej. Dyplom z medalem państw. bronzowym: Michał Heydenreich i Michalina Teodorowicz. Medale zasługi srebrne: Lukas Rudolf, Sternickel i Gülher, bronzowe: Maks Filip, Franciszek Marszal, Podoska Zofia, Krzysztoforski Alojzy i Berger Julia (Lwów).

Grupa XVI. Skóry i wyroby ze skór. Dyplom z medalem rząd. srebrnym: Rudolf Mann z bronzowym Spożarski i Amałowicz Szymon. Medal zasługi srebrny: Fryderyk Mroziński, bronzowy: Ksawery Deskur, Ludwik Małecki, Teofil Wójcicki, Stanisław Kozłowski, J. E. Stromenger, Janeczek i Jerzy Werner.

Grupa XXII. Metalowe wyroby. Dyplom z medalem rządowym srebrnym: Halski i spółka w Krakowie, Edward hr. Stadnicki; z bronzowym: Józef Górniak, Szymon Weich, A. W. Mollnar, Józef Witoszyński, Karol Schwabe, Jan Zajączkowski. Medal zasługi srebrny: Jan Batorowicz; bronzowy: Aleksander Piech, Łazarski, Palman, Kosydarski, Gerstler, i Szymkiewicz.

Grupa XVIII. Wyroby z drzewa. Dyplom z medalem rządowym srebrnym: Bracia Wczelaki: z bronzowym: Franciszek Tenerowicz, Józef Hoffman. Medale zasługi srebrne: Marcin Prugar, Juliusz Kalisz; bronzowe Roman Chmurski, Stanisław Kruk, Ferdynand Majerski, J. Seinfeld i E. Füller.

Grupa XIX. Wyroby z kamienia, gliny i szkła. Dyplom z medalem rządowym srebrnym: Leonard Marconi; z bronzowym: Teodor Zajdzikowski, Fabian Hochsztim. Medal zasługi bronzowy: Józef Szebesta, Emanuel Rost i Zdisław hr. Dembiński.

Grupa XX. Wyroby drobiazgowe. Dyplom z medalem państwowym srebrnym: C. Zielińska za kwiaty; srebrne medale zasługi: Bracia Sennewald za kwiaty i Edmund Mikeska.

Grupa XXI. Wyroby z papieru. Dyplom z medalem rządowym srebrnym: Papiernia w Czerlanach: srebrny medal zasługi: Fr. Zagórski.

Grupy 22, 23, 25, 26, 27, nie premiowano. (Są to: inżynierya wiejska, plany wzorowych gospodarstw, instrumenta naukowe i muzyczne, budownictwo i inżynierya cywilna, okazy prac szkół przemysłowych).

Grupa XXIV. Sztuka graficzna i rysunki zastosowane do przemysłu. Dyplom i medal państwowy srebrny: Anczyc i spółka; bronzowy: Związkowa drukarnia w Krakowie; medal zasługi srebrny: Wiśniowski St.; bronzowy E. Klimek.

Grupa XXVIII. Dział wychowania. Medal zasługi srebr. Zakład ciemnych we Lwowie; bronzowe: Szkoła ludowa w Stubnie, Poździaczu, radca Bodyński, Bracia Jeleniowie, Gebethner i Wolf, A. Bartoszewicz.

Grupa XXIX. Bydło rogate. Dyplom honorowy i zastawę srebrną towarzystwa gospodarskiego: 1. Rudolf Reitzenheim, 2. Wasilewski Teofil. Medal srebrny tow. gosp. Skirliński. Dyplom i medal rząd. srebrny: Arcyksiążę Albrecht, państwo Tłumacz; medal zasługi srebrny: Alfred hr. Potocki, Szybalski, major Pawlikowski, Ostaszewski, Stanisław hr. Michałowski, Wilhelm hr. Siemieński. Bronzowy: Józef Kellerman, Siemieński, Edmund hr. Kraiński, br. Romaszkan z Horodenki, A. Gasch, Dolański, Grotowski i Artur hr. Potocki. · Do dyspozycyi na nadgrody dano pp. Majorowi Pawlikowskiemu 50 złr., Szybalskiemu 40 złr., Reizensteinowi 30 złr., Grotowskiemu 30 złr., spadkobierc. Ludw. Skrzyńskiego 30 złr., Truchimowi 40 złr., Edmundowi hr. Kraińskiemu 30 złr. Nagrody pieniężne dostali włościanie: Simej Hnat za woła 80 złr., Wasyl Olejnik za jałówkę 50 złr., Marya Nalepa za krowę 40 złr., Wawrzyniec Ligenza za krowę 30 złr., Michał Tymczak za 2 woły 25 złr., Jakób Metzger za krowę 25 złr., Mikołaj Czerpak za jałówkę 20 złr., Ignacy Jakubek za krowę 20 złr., Dominik Krukar za buhaja 15 złr., Stanisław Rokitowski za krowę 15 złr., Wawrzek Magac za jałówką 10 złr., Józef Przybylski za jałówkę 10 złr., Socha za Jałówkę 10 złr., Jan Skwarko za krowę 10 złr., Bazyli Jaworski za cielę 10 złr., Marya Nalepa za krowę 10 złr.

Grupa XXX. Przemysł domowy. 1) Wyroby garncarskie. P. Adamowi Miękińskiemu z Alwerni 3 dukaty w złocie.

Komisya zrobiła uwagę, że przemysł garncarski bardzo słabo był reprezentowany, a ubolewać należy, że najbliższe miejscowości, jak Komarno i Sądowa Wisznia, wyszczególniające się właściwem ozdabianiem naczyń, nie wzięły udziału w wystawie.

2) Wyroby koszykarkie. Towarzystwu węgiersko-galicyjskiej kolei za założenie szkoły i gorliwe popieranie przemysłu koszykarskiego w Zagorzu, medal srebrny komitetu, a nauczycielowi jej p. Pierożyńskiemu 20 złr. — Towarzystwu kol. Leluchowskiej, za założenie szkoły i gorliwe popieranie przemysłu koszykarskiego w Nowym Sączu, medal srebrny komitetu, a nauczycielowi p. Władysławowi Chomińskiemu 20 złr. — Szkole koszykarskiej w Jarosławiu za użycie materyału z szuwaru do plecionek, medal bronzowy komitetu, a nauczycielowi p. Gustawowi Lepszy 30 złr. — Szkole koszykarskiej w Rudniku, za usiłowane wprowadzenie materyału osiczyny paskowanej do wyrobu koszyków, medal bronzowy komitetu; nauczycielowi szkoły koszykarstwa w Krzywaczce 15 złr. — Dyrektorowi zakładu galicyjskiego dla ciemnych we Lwowie, p. Makowskiemu, za kierownictwo i dokładność wyrobów uczniów w dziale koszykarstwa, medal bronzowy komitetu. Iwanowi Hanasowi, włościaninowi z Wiązownicy, za koszyki i krążki z trawy 1 dukata.

(Dok. nast.)

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Paryż, 7 września.
Zajście w Odeonie. — Patryotyzm.)

We Francyi, toczy się obecnie spór — o patryotyzm. Zaczęło się od walki gazeciarskiej, przyszło aż do znieważeń czynnych. Zaczęło się od zajścia w Odeonie, gdzie pan Deroulede, poeta, autor mnóstwa wierszy patryotycznych, ody na cześć Gambetty i dramatów, pomiędzy któremi zresztą znajduje się jeden, napisany w celu psucia krwi Polakom — p. Deroulede policzkował się z p. Mayer, redaktorem brukowego pisemka, *la Lanterne.* Panowie ci operowali się *coram populo* — w teatrze — w Odeonie. Mniejsza, o co im poszło! Sposób ten załatwiania sporów nie dowodzi, ażeby najupolerowańszy w świecie naród, oskrobał się całkowicie z tych nawyków, które dzikość znamionują. Jeżeli jednak nie obchodzi nas bezpośredni policzkowania się tych panów powód, to tego samego powiedzieć nie możemy o powodzie pośrednim: o patryotyzmie.

Spór poszedł o patryotyzm.

Pojęcie „patryotyzm“ nie w samej jeno Francyi, ale wszędzie indziej — a i u nas potrosze — uległo tłómaczeniom, które je skrzywiły i zfałszowały. Zrobiono z onego mało, że nie straszydło, opatrując je warunkami specyficznemi i łącząc z cechami, nie mającemi nic z patryotyzmem wspólnego. W Niemczech, naprzykład, patryota winien przedewszystkiem kochać cesarza Wilhelma, wielbić Bismarka, służyć wielkiej niemieckiej ojczyznie w duchu zaborczym, śpiewać wszędzie i zawsze *Wacht am Rhein* i nienawidzieć wszystkich i wszystko, co nie ma na czole stempla niemieckiego. Kto warunkom tym nie odpowiada, ten przeciwko patryotyczności grzeszy. Rzecz prosta, z pojmowaniem takiem zgodzić się nie może Niemiec, kochający Niemcy bez względy u cesarza Wilhelma, na Bismarka i na zabory, tem mniej zaś nie-Niemiec, w razie zwłaszcza, gdy wychodzi on po za granicę „wielkiej ojczyzny“ i manifestuje się na obcym gruncie. Niemcy w Paryżu patryotyzują na sposób regulaminowy.

We Francuzach nie mogło to nie wywołać oburzenia ogólnego. Do potęgowania oburzenia przyczyniły się przyczyny szczególne: wspomnienia wojny tak niedawnej, niezatarte jeszcze pamiątki krzywd doznanych, Alzacya i Lotaryngia i upokorzenia nowe na wschodzie, mianowicie zaś, współubieganie się przybywających w wielkiej ilości do Paryża Niemców o robotę, o posady, o stanowiska z Francuzami. Dzięki przyczynom tym, zawiązała się liga patryotyczna ze statutami, które dyktowała nienawiść i chęć odwetu, więc są tam i takie, które, zdaje się, jakby dyktował nieboszczyk Chauvin. Przeciwko patryotyzmowi specyficznemu niemieckiemu postawiła ona patryotyzm specyficzny francuski, polegający na tem, ażeby kochać republikę, wielbić Gambettę i Niemców nienawidzić. Że zaś w Paryżu istnieją stowarzyszenia różne niemieckie, pomiędzy ligą przeto, a którémś ze stowarzyszeń synów Giermanii, żyjących chlebem francuskim, przyjść musiało do nieporozumień i do zajścia. Przyszło — i to nawet w sposób taki, że racya po stronie ligi mogła się nie znajdować. Poprostu, trafił się pretekst; Francuzi z onego skorzystali; z Niemcami obeszli się wcale brutalnie i wywołali parodniową pomiędzy Paryżem a Berlinem wymianę depesz telegraficznych, nastrojonych na ton zajścia dyplomatycznego.

We Francuzach w odniesieniu do Niemców panuje rozdrażnienie głębokie, do uspokojenia którego nie przyczynia się zgoła napływ Niemców, powiększający się z dniem każdym niemal. Że przybysze ci nie wszyscy po zarobek tylko przychodzą — to rzecz pewna. Śród nich znajdują się i tacy, co dla sztabu w Berlinie raporty wojenne piszą. Francuzi wiedzą o tem; a nie będąc w stanie szpiegów z miny rozpoznać, mają za szpiega Niemca każdego, który w wielkiej swojej ojczyźnie głodową zagrożony śmiercią, chlebem francuskim żywić się przychodzi.

Wypadki egipskie.

Urzędowe biuletyny angielskie ogłosiły już ze wszystkiemi szczegółami ostatnie „wielkie“ zwycięstwo Anglików pod Kassasin. Po bliższem rozpatrzeniu redukuje się zwycięstwo angielskie do utrzymania pola bitwy. Wojska egipskie opuściwszy ze świtem obóz swój w Tel-el-Kebir, wycofały się po kilkagodzinnym boju w porządku z pola walki i pod wieczór zamknęły się napowrót w obronnych wałach Tel-el-Kebir, najeżonych 80 działami Kruppa. Pod Kassasin Anglicy drugi raz odnoszą już zwycięstwo — 28 sierpnia i obecnie 9 b. m. Pomimo jednak tych dwukrotnych zwycięstw od dwóch tygodni Anglicy na tem samem znajdują się miejscu i o krok jeden nie postąpili dotąd naprzód. Główne siły Arabiego paszy nie tknięte dotąd na wszystkich punktach zaczepiają i niepokoją Anglików. Generał Wolseley zapowiedział wprawdzie, że ogólny marsz i atak na Tel-el-Kebir rozpocznie dziś lub jutro — obok jednak tej szumnej zapowiedzi, mamy także doniesienia inne mniej imponujące; i tak wczorajszy telegram prywatny, który donosi, że Anglicy nie mogą zwycięstwa wyzyskać należycie, bo upał i skwar nieznośny, od którego wojsko z omdlenia upada, czyni niemożebnem szybkie działanie zaczepne. Ostatnie zaś sprawozdania korespondentów angielskich rzucają coraz większe cienie na przebieg samej walki i z wielkiem wyrażają się powątpiewaniem o rezultatach tej walki. I tak korespondent *Timesa* donosi, że Egipcyanie tak szybko postępowali naprzód, iż zaskoczyć mogli cały obóz angielski. Pułkownik Pennigton z 30 bengalskimi jeźdzcami, ustawiając o 5 rano pikiety, spostrzegł nagle 3 szwadrony jazdy nieprzyjacielskiej i znaczny oddział piechoty, postępujące naprzód w rozwiniętych liniach. Pennigton rozkazał natychmiast jeźdzcom zsiąść z koni i żywy utworzyć ogień; tylko zimnej jego krwi zawdzięczać należy, iż Egipcyanie śpiącego obozu angielskiego nie napadli znienacka. Korespondent podnosi celne strzelanie artyleryi egipskiej, a zakończenie bitwy w ten sposób opisuje: „Około godz. 11 wojska angielskie stały na odległości wystrzału kuli armatniej od Egipcyan, obydwie armie zajęły stanowisko wyczekujące. Nadjechał wtedy Wolseley, obejrzał wszystkie pozycye i po dojrzałej rozwadze nakazał odwrót wojsk angielskich. Ten sam korespondent potępia w gorzkich słowach bezczynność wojsk angielskich, skarży się na brak czujności i podnosi w sposób bardzo znaczący, iż w ciągu bitwy rozkazy w głównej kwaterze angielskiej trzy razy zmieniano. Rada wojenna uznała atak na Tel-el-Kebir pod wrażeniem odniesionego zwycięstwa za możebny, Wolseley sprzeciwił się jednak temu i nakazał odwrót W tym samym duchu przemawia także korespondent *Standarda.*

Polit. Corresp. zaprzecza dzisiaj pogłoskom o tajnym układzie angielsko-tureckim, w sprawie zaś przyszłego uporządkowania Egiptu zamieszcza bardzo znaczącą uwagę. „Nie jest dotąd niczem dowiedzione, czy ruch, na czele którego stoi Arabi pasza, zakończy się upadkiem tego dowódzcy, który tylko zbiegiem okoliczności wyniesiony został na tak wybitne stanowisko. Dopiero dalszy rozwój wypadków wykaże, czy wojna egipska jest tylko ruchem miejscowym, czy też są to symptomata powszechnego niezadowolenia w całym świecie muzułmańskim.

Zwłoka w zawarciu konwencyi wojennej pochodzi teraz głównie ze strony tureckiej. Przebieg walki egipskiej natchnął może sułtana myślą, iż wojna ta nie zakończy się tak prędko, że będzie długą i mozolną, i dość będzie jeszcze czasu, a może i korzystniejszych sposobności do prowadzenia targów i układów. Korpus turecki, sprowadzony już do minimum, do 3000 ludzi wylądować ma dla popierania akcyi angielskiej w Port-Saidzie. Port Said leży jednak w dość przyzwoitej odległości od głównych sił Arabiego paszy, znajduje się natomiast pod strażą dział floty angielskiej. Nie można nie zwrócić uwagi tu na tę także okoliczność, iż dowódzca wojsk tureckich Baker pasza i dowódzca floty tureckiej Hobart pasza są Anglikami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września.

W okręgu wyborczym większej posiadłości Wadowice-Biała-Myślenice, podniesioną została kandydatura pana Kluckiego, właściciela dóbr Kory wielkie, prezesa rady powiatowej bialskiej, na posła do Rady państwa, w miejsce p. Hallera. P. Stanisław Klucki, jest synem niezapomnianego adwokata Kluckiego z Cieszyna, który od r. 1848 był jednym z pierwszych, którzy życie narodowe na Szląsku i walkę w obronie narodowości polskiej wywołali, i który przy tem ciężkiem zadaniu wytrwał do ostatniego oddechu. P. Stanisław jest bratem rodzonym zniemczałego Klu(c)ki'ego, którego ojciec snać chciał mieć Polakiem, kiedy go ochrzcił Sobiesławem, a który przy ostatnich wyborach do Sejmu opawskiego, zdeklarował się jako Niemiec. Stanisław poszedł szlakiem wytkniętym przez ojca, a wybór jego na prezesa rady powiatowej bialskiej, gdzie nie dawno broił Selinger, był zerwaniem z przeszłością. P. Klucki ma wpływ na lud, jest rodem Szlązak, wybór więc jego ma narodowe i polityczne znaczenie.

Neue Freie Presse pisze o rezygnacyi ks. metropolity Sembratowicza: Cesarz podczas audyencyi udzielonej metropolicie, wspomniał, iż ustąpienie jego jest konieczne ze względów na dobro kraju i kościoła grecko-katolickiego. Metropolicie nikt nie zarzuca żadnych przekroczeń pod względem kościelnym; jest jednak osobistością nieodpowiednią do wystąpienia z potrzebną energią przeciw szkodliwym dla państwa kierunkom, jakie się objawiły między duchowieństwem ruskiem. Cesarz pozostawił wreszcie księciu kościoła 48 godzin do namysłu, w którym to czasie kilkakrotnie konferował ks. Sembratowicz z nuncyuszem Vannutelli. Dnia 4 września cesarz powtórnie przyjmował arcybiskupa. Metropolita oświadczył gotowość złożenia swej godności w ręce cesarza, zwracając uwagę, iż w obecnych stosunkach mianowanie głowy kościoła nieprzyjaznej Rusinom musiałoby pogorszyć usposobienie kleru ruskiego. Cesarz uroczyście zapewnił metropolitę, iż tylko Rusin postawiony być może na czele grecko-katolickiej dyecezyi we Lwowie. Nadto oświadczył cesarz, iż dobrowolna jego dymisya, jako czyn patryotyczny, zapewnia mu łaskę cesarską. Ks. Sembratowicz nadmienił, iż dla swojej osoby nic nie żąda, musi jednak liczną rodzinę, której utrzymanie wyłącznie na nim spoczywa, polecić łasce cesarskiej.

Metropolita zgodził się w końcu na rezygnacyę, zapewniwszy sobie 20,000 złr. rocznej emerytury i 60,000 złr. jako zwrot wydatków poniesionych na amelioracye dóbr arcybiskupich. Po powrocie do Lwowa, odwiedził metropolita namiestnika, który pochwalił krok metropolity, a zarazem wyraził przekonanie, iż stan duchowieństwa ruskiego potrzebuje poprawy. Arcybiskup replikował, iż chętnie składa urząd, skoro rząd uważa, że nie dorósł sytuacyi, żałuje jednak, że mu odjętą została możność wzięcia w obronę duchowieństwa ruskiego, o którego przywiązaniu do papieża i domu cesarskiego jest przekonany, przed nieprzyjaznemi insynuacyami. Na to namiestnik wtrącił podniesionym głosem: Czy to odnosi się także do księży Naumowicza i Lewickiego? Metropolita odpowiedział: Chrystus miał 12 apostołów, pomiędzy którymi był jeden Judasz; mnie podlegało 2000 księży, a przecież robią mi ciągle zarzut z postępowania tych dwóch księży. Poczem gdy Sembratowicz ponownie zapewniał o wierności duchowieństwa grecko-katolickiego kościołowi i tronowi, namiestnik przerwał rozmowę słowami: „Pańska rezygnacya jest faktem spełnionym, nie ma więc nad czem dyskutować.“

Metropolita pożegnał się już z kapitułą i nie przyjmuje on z wyjątkiem członków swojej rodziny nikogo, i nie odprawia nabożeństwa w katedrze, tylko w swojej prywatnej kaplicy. Ma jeszcze zabawić we Lwowie 14 dni, poczem udaje się na mieszkanie do Rzymu, gdzie ma wstąpić do klasztoru. Papież ofiarował ustępującemu metropolicie kierownictwo jednego wydziału kongregacyi *de propaganda fide.*— Dodaje korespondent: Nawet (!) ze strony ruskiej przyznają powszechnie, że metropolita postępował z uznania godną przedmiotowością i bezstronnością. Dopiero teraz przypominają sobie wszyscy, że mianowanie Sembratowicza metropolitą w swoim czasie nastąpiło wbrew propozycyi ówczesnego namiestnika Possingera, a wyłącznie tylko wskutek rady p. Grocholskiego.

Dalej pisze tenże dziennik: Gdy niedawno metropolita stanął przed papieżem, przypomniano mu, że jeszcze podczas swojej intronizacyi znosił jak alumni seminaryum na uczczenie tej uroczystości śpiewali hymn rosyjski, o co rząd austryacki w swoim czasie wniósł zażalenie do papieża. Na to zażądał Sembratowicz udzielenia mu odnośnych aktów, poczem starał się osłabić podnoszone przeciw niemu zarzuty. Zdarzenie to miało mieć miejsce w następujący sposób: Przy urządzonej z okazyi intronizacyi uczcie, śpiewali alumni między innemi starą pieśń ruską „Otcze błahaju tia“, której melodya miejscami przypomina rosyjski hymn narodowy. Obecny namiestnik Gołuchowski zdumiony tym śpiewem, powstał i kazał alumnom zaprzestać. — Następnego dnia odeszło do ministerstwa poufne sprawozdanie tej treści, że metropolita zalecił uczniom seminaryum duchownego śpiewanie hymnu carskiego. W sprawozdaniu tem, ówczesny prefekt seminaryum Krzyżanowski, (b. poseł do Rady państwa) notorycznie nieznający się na śpiewie, wymieniony jest jako ten, który z alumnami razem studyuje śpiewy rosyjskie. — Przeciw kilku uczniom seminaryum, przedsiewzięto już wówczas niespodziewanie rewizyę domową. — Dotyczące akta zostały teraz nanowo z archiwum wydobyte, gdy chodziło o dowody przeciw metropolicie. — Sembratowicz, jak mówią osoby z jego otoczenia, ma być w skutek ostatnich wypadków całkiem złamany.

Według wiadomości otrzymanych ze Lwowa przez *Polit. Corresp.* w dniu 2 września znajdowało się w Brodach 4026 żydów rosyjskich. Między 2 a 9 września powróciło z Ameryki 4, z Egiptu 16 emigrantów. Natomiast w poprzednim tygodniu repatryowano 775 osob i wysłano 358 osób do Paryża, 4 do Rumunii, 10 do Konstantynopola. W dniu 9 września pozostało więc w Brodach 2899 osób. Szczegóły podawane przez inne dzienniki są nieprawdziwe.

Na Sejm wyższo-austryacki mają przyjść następujące przedłozenia: wniosek o zredukowanie trwania mandatu posłów na Sejm z sześciu na trzy lata, wniosek o bezpośrednie wybory z tajnem głosowaniem, oraz wniosek o założenie kolonij karnych dla niepoprawnych zbrodniarzy i włóczęgów.

W Mistelbach w Austryi górnej odbył się liczny bardzo wiec włościański, w którym wzięło udział kilkuset włościan. Wiec oświadczył się za zniesieniem wyborów pośrednich przez wybieranie wyborców, a za rozciągnięciem prawa wyborczego na wszystkich opłacających najmniej 5 reńskich podatku. Uchwalił wreszcie założenie stowarzyszenia pod nazwą: „związek włościański“.

Program reorganizacyi zarządu Bośni i Hercegowiny według planu ministra Kallaya ogłasza *Pester Lloyd:* Reforma ma być zasadnicza. Zaczyna od organizacyi zarządów powiatowych i obwodowych. Urząd powiatowy łączy wszystkie sprawy sądownicze, administracyjne i finansowe, łączy więc polityczne, administracyjne, finansowe, kulturne, sądownicze a nawet techniczne sprawy w powiecie i „ma uczynić naczelnika powiatu niejako patryarchą powiatu“. Chodzi o usunięcie biurokratyzmu i formalizmu a przedewszystkiem, aby zarząd był jak najbardziej pojedynczym i tanim. Ażeby urząd stykał się z ludem ma powstać rada przyboczna, w której zasiądzie pop przy muftim i franciszkaninie razem z najwpływowszemi osobistościami powiatu. Lepsze żywioły krajowe mają być wciągnięte do rządu i do służby administracyjnej. Urząd obwodowy będzie drugą instancyą. Mają powstać sądy drugiej instancyi. Hofkriegsrath wiedeński nieodpowiedni, całość zarządu obu krajów ma się centralizować w osobie cywilnego zastępcy szefa rządu krajowego. Rząd krajowy ma być nieograniczony, choć najwyższe rozstrzyganie w kwestyach merytorycznych i osobistych pozostaje przy wspolnym miniserstwie finansów państwa.

Z krajów okupowanych donoszą: Dotychczasowy szef kancelaryi prezydyalnej Bośnii dr. Lapenna, który niedawno wyjechał za urlopem z Serajewa, nie powróci już na swoją posadę. Stanowisko naczelnika kancelaryi prezydialnej pozostanie nie zajęte, a czynności przydzielone będą naczelnikowi rządu cywilnego br. Nikoliczowi.

Z powodu wielkiego przeciążenia pracą i znużenia, zdrowie objeżdzającego Bośnię ministra wspólnego Kallaya mocno zostało nadwerężone, w skutek czego tenże ostatnie trzy dni nie podnosił się z łóżka. Obecnie ma się lepiej i za parę dni ma rozpocząć na nowo dalszy objazd prowincyi. W skutek tej słabości program podróży uległ o tyle zmianie, iż minister nie pojedzie już do Trawnika. Natomiast ma zamiar po zupełnem wyzdrowieniu za 5 lub 6 dni przedsięwziąć podróż inspekcyjną do Konicy i Mostaru, poczem uda się wprost z krajów okupowanych do Budapesztu, gdzie stanie około 26 b. m., ażeby wziąć udział w naradach ministerstwa wspólnego nad budżetem 1883 r.

Przybycie do Wrocławia cesarzowiczowstwa austryackiego w odwiedziny do cesarza Wilhelma, witają dzienniki niemieckie jako nowy dowód najserdeczniejszych związków pomiędzy obu państwami.

Do *Politische Correspondenz* piszą z Petersburga: Więcej niż sprawą egipską i kwestyą grecką zajmują się tutaj mową, jaką miał generałgubernator Drenteln w Bałcie, niejako z powodu strasznych zaburzeń przeciw żydom, jakie się w tem mieście wydarzyły. Mowę tę (znaną naszym czytelnikom) jednogłośnie wszyscy potępiają, jako niezręczną w najwyższym stopniu. Albo jest ona oznaką zwrotu lub zatrzymania się na drodze sprawiedliwości i umiarkowania, wskazaną przez hr. Tołstoja w kwestyi żydowskiej, lub też jest ona wybrykiem niesubordynacyi władz miejscowych względem władz centralnych, świadczącej o braku karności w ustroju rosyjskiej administracyi. Co do pierwszego przypuszczenia nie ulega wątpliwości, że hr. Tołstoj nie myśli wstępować w ślady swego poprzednika. Pozostaje więc druga supozycya, która jest zapowiedzią smutnej przyszłości i wymaga urzędowego przywołania mówcy do porządku, podsycającego zaledwie stłumione zarzewie.

Grażdanin donosi, że komitet ministrów przyjął projekt nowej ustawy prasowej. Spodziewać się zatem należy utworzenia najwyższej komisyi prasowej złożonej z czterech ministrów i mającej prawo zawieszania dzienników.

W miarę zbliżania się terminu koronacyi carskiej, która się ma odbyć 1 października, policya rozwija wielką czynność. Aresztowania w Petersburgu są na porządku dziennym. Zamię

szanie w księgach meldunkowych i aktach stanu cywilnego jest wielkie, ponieważ liczba paszportów fałszywych będących w obiegu ciągle się zwiększa. W rządowych składach dynamitowych wykryto nowe kradzieże.

Kronika.

Kraków, 13 września.

Przecudna pogoda po wczorajszym wieczornym deszczyku zajaśniała znowu nad Krakowem. Wszyscy którzy z letniego pobytu na wsi w górach lub z kąpiel wrócili bez koniecznej potrzeby do miasta, wypłoszeni deszczem i słotą, obecnie odżałować nie mogą przedwczesnego powrotu.

Przed północą ukazała się na niebie bardzo wielka łuna w stronie Kapelanki za Podgórzem. Był to pożar w Skotnikach. Bliższe szczegóły jeszcze niewiadome.

P. Tomasz Pryliński, architekt, wyjeżdża jutro do Lwowa, celem przedłożenia Sejmowi planów dotyczących renowacyi Zamku na Wawelu.

Nie będzie operetki w Krakowie! Wskutek bankructwa p. Puchniewskiego, którego jak wiadomo p. Koźmian wezwał do utworzenia i prowadzenia operetki w Krakowie, wszelkie prawa, dotyczące składu tejże operetki, nabył na własność p. Łukowicz, przyszły dyrektor opery, baletu i operetki, który niezawiśle od firmy Texel-Wesołowski zakłada drugi teatr polski w Petersburgu. Czy to nie dwa grzyby w barszcz?

Powstaniec. Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Krakowie od 1 przyszłego miesięca czasopismo „poświęcone sprawom patryotycznym, naukowym, politycznym, kwestyom społecznym i wiadomościom bieżącym". Program uzasadnia potrzebę pisma tą uwagą, iż dotąd istniejące dzienniki nasze przeważnie oddane są „celom politycznym, handlowo-przemysłowym i kronice, przez co brak pisma podtrzymującego ducha a ożywiającego umysł w kierunku ojczystym dotkliwie czuć się daje". A dalej pisze: „Powyższe pismo *pomimo posiadając* odpowiedne siły, postanowiło tymże sprawom się poświęcać" itd. W końcu uprasza program „pp. właścicieli dóbr ziemskich, przew. duchowieństwo a szczególnie kierowników szkół ludowych o poparcie", właścicieli zaś rękopisów, dzieje powstania polskiego (którego?) skreślających, uprasza redakcya o nadesłanie tychże do druku. Prenumerata roczna miejscowa 5 złr. Jak często *Powstaniec* opuszczać będzie drukarnię—nie zapowiada.

W sprawie wodociągów krakowskich W laboratoryum chemicznem profesora Stopczańskiego ukończone zostały analizy wód gruntowych wydobytych ze studni wierconych przez inżyniera Klugera w trzech dolinach pobliskich Krakowa, mianowicie w dolinie Białuchy, Rudawy i Sanki. Analizy te mające zadecydować, czy pod względem jakości wody gruntowe naszych okolic mogą walczyć o pierwszeństwo z wodą źródeł regulickich, stanowią ważny krok w postępie sprawy wodociągowej.

Wody badane przez prof. Stopczańskiego pochodzą z Pękowic (dolina Białuchy), ze skały Kmity (dolina Rudawy) i z Baczyna (dolina Sanki), a skład ich chemiczny dowodzi, że woda gruntowa z Baczyna jest najlepszą z rozbieranych wód gruntowych. Trzebaby tylko przekonać się jak najrychlej o ilości wody w podziemiu Baczyna uchwycić się dającej; co zresztą stanowić ma drugą połowę studyów inżyniera Klugera. Skoro tylko punkt ten przestanie być wątpliwym, Rada miejska znajdzie się w możności przystąpienia do sprawy wodociągowej z całą stanowczością i pośpiechem jakiego wymaga opłakany stan hygieniczny naszego miasta.

Sanderski, znany powszechnie w Krakowie wszystkim ludziom w żałobie, właściciel intratnego przedsiębiorstwa pogrzebowego, zmarł dziś nagłą śmiercią tknięty paraliżem nerwowym wśród wesołej zabawy.

W Jarosławiu odbyła się loterya fantowa na rzecz odbudowy tamtejszego kościoła w d. 9 b. m. w obecności komitetu, któremu przewodniczył opat ks. Karmelitów ze Lwowa. Na 15.000 zakupionych losów, było wygranych 3.009.

Nowy Sącz, 12 września. Józef Biskup, wyrobnik z Biegunic, lat 26 mający, skazany skutkiem werdyktu sądu przysięgłych na karę śmierci za popełnienie czterech zbrodni, z których jedna odnosi się do zamordowania małżeństwa żydowskiego na mycie pod Starym Sączem, stracony zostanie jutro rano w gmachu więziennym. Kat i jego pomocnicy zjechali wczoraj z Berna.

W Skierniewicach, wedle telegramów zamieszczonych w warszawskich dziennikach wybuchł wielki pożar. Całe miasto w płomieniach. Telegrafowano po straż ogniową do Warszawy. Ratunek utrudniony.

Figle pioruna. W Stęporkowie majątku hr. Tarnowskiego niedaleko Końskich, wśród burzy piorun wpadł kominem do mieszkania felczera żyda, właśnie wtedy gdy ten siedział na pokucie; żonie jego perukę osmalił, dwom żydóweczkom pięty poparzył a ich braciszkowi obcas bucika oderwał; a po tych figlach, oknem, które się otworzyło, wyleciał. Felczera nie tknął szanując widać jego pokutę.

Po amerykańsku. Reporter dziennika południowego wychodzącego w Brooklyn, wysłany został do Plainfield w New Jersey, dla zdania sprawy z mającej nastąpić tam tego dnia egzekucyi i to tego samego dnia koniecznie, bo sensacyjność tego wymaga. Reporter przybywszy na miejsce dowiaduje się, że delikwent ma być powieszonym dopiero o 12 w południe, nie wystarcza zatem czasu aby przygotować artykuł dla gazety, wychodzącej już o godz. drugiej. Biegnie przeto do szeryfa i prosi, aby przyspieszono operacyę o godzinę, tak, iżby mógł wyjechać pociągiem o godz. 11 min. 30. Szeryf oświadczył mu że jeżeli skazany pozwoli się o godzinę wcześniej powiesić, to i on na to się zgodzi. Reporter udaje się tedy do celi zbrodniarza i w krótkich słowach objaśnia go o celu swego przybycia. Potem wypili obadwaj po szklance grogu. Reporter doskonale gawędzi; skazany w jego towarzystwie wybornie się ubawił i w końcu oświadczył, że mu wszystko jedno, czy godzinę wcześniej czy później wisieć. Reporter napisał czemprędzej karteczkę do szeryfa, skazany ją podpisał, i wskutek tego powieszono go już o godzinie 11. Reporter wrócił na czas do Brooklyn, i sprawozdanie jeszcze tego samego dnia znalazło się w gazecie.

Kobieta doktor medycyny, matka 44 synów, nazwiskiem Marya Austin zmarła niedawno w Washingtonie w 59 roku życia. Nauce medycyny i chirurgii oddała się ona po zamążpójściu, a mając lat 30 uzyskała dyplom. Podczas wojny domowej służyła jako chirurg w armii północnej, została ranną i postradała jedno oko. Przyznano jej dekoracyę i dożywotnią peusyę. W ciągu 30-letniego pożycia małżeńskiego sześć razy powiła trojaczki, 13 razy bliźnięta. Przy życiu pozostało jej tylko jedenastu synów. Życie jej stanowi wymowną odpowiedź dla niedowiarków, którzy utrzymują że kobieta oddana zawodowi naukowemu, kobietą być przestaje.

Dla ubogich miasta Krakowa nadesłał na ręce prezydenta miasta p. Aleksauder Franz von Stein z Serajewa kwotę 2 złr. w. a.

Wiadomości urzędowe. Kanonik X. Marcin Leśniak mianowany został scholastykiem kapitulnym, a kanclerz konsystoryalny kanonik honorowy Stanisław Walczyński i profesor teologii radca konsystoryalny X. dr. Alojzy Goralik kanonikami tarnowskiej kapituły katedralnej,

Dozorca więźniów przemyskiego sądu obwodowego Bartłomiej Bryda otrzymał srebrny krzyż zasługi z powodu przeniesienia go w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i gorliwej służby.

Minister skarbu mianował starszego inspektora szacunkowego Józefa Abendrotha sekretarzem finansowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Tytularny radca konsystoryalny i grecko-kat. proboszcz w Turce Mikołaj Lewicki, oraz gr.-kat. proboszcz w Warężu, odszczególniony ekspozyturą kanonikalną Zenon Korczak Korytyński otrzymali w uznaniu ich wieloletniej i zasłużonej działalności krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolera cłowego Franciszka Pacholego oficyałem cłowym.

Konkursa: Posada kontrolera przy głównym urzędzie cłowym w Szczakowie w X klasie ragi z płacą roczną w kwocie 900 złr., systemizowanym dodatkiem czynnej służby i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 900 złr. — termin do 5 października b. r.

KONCERT.

Drugi koncert członków opery praskiej odbył się wczoraj w obec szczupłe zebranej publiczności, a okoliczność tę przypisać należy przeważnie nadzwyczajnemu u nas wydadkowi, dzień po dniu następujących koncertów. Pan Oudrziczek rozpoczął słynnym koncertem Maxa Brucha, którego pod względem całości świetniej wykonał, niż koncert Mendelsohna. W dalszym ciągu zaznaczyć wypada przedewszystkiem legendę Wieniawskiego i polonez Lauba, szalonemi trudnościami przepełniony, które pokonane zostały ze zdumiewającą dokładnością i starannością. W legendzie (niezbyt wybrednej kompozycyi, doskonałe wrażenie sprawił ustęp środkowy, zagrany w szybszem tempie, niż zwykli grać skrzypkowie. Kołysanka Neswery jest bardzo interesującą kompozycyą, ze względu na prześliczne modulacye, ale akompaniujący winien był nieco wyraźniej uwydatnić takowe. To samo powiedzielibyśmy o Kawatynie Raffa, zwłaszcza, że p. Ondrziczek użył w niej wielkiego i jakby nieco forsowanego tonu. Nie potrzebujemy dodawać, jak się podobał ten znakomity skrzypek publiczności, ale mamy nadzieję, że na jutrzejszym pożegnalnym koncercie liczniej się zgromadzą ci, którzy dotąd go nie słyszeli.

Panna Hlawaczek wykazała w pieśniach Kowarzewicza, Naprawnika i ludowej pieśni czeskiej, jak również w walcu Wenzang, niejedną zaletę, jako to: świeży i sympatyczny głos, wielką elastyczność tegoż, ładne i bardzo równe skale, tylko dotychczasowa szkoła nie skorzystała należycie z tych danych i nie rozwinęła ich prawidłowo.

Pan Stropnicki zaśpiewał między innemi prześliczną i bardzo charakterystyczną pieśń czeską (z tytułu pieśni morawskich i czeskich nr. 2).

Pan Kowarzewicz wykonał na arfie bardzo pięknie „Strumyk" Spindlera.

Fr. Bylicki.

Repertoar teatralny.

Środa 13 września: trzecie i ostatnie przedstawienie koncertowe p. Fr. Ondrziczek ze współdziałem członków opery pragskiej. „Akrobata" ukom. w 1 akcie Feuilleta.

Sobota 16 września: „Panie Kochanku" anegdot. dramat. w 3 aktach J. I. Kraszewskiego

Niedziela 17 września: „Kościuszko pod Racławicami", po raz 44.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
11	2 p.	23·9	736·9	W	12·5	pochmurno
	10 w.	17·6	36.9	„	24.8	pop. deszcz
12	7 r.	17·6	36·9	„		Pogoda

Sprawozdanie meteorologiczne d. 12 wrz. 1882. Barometr ciągle opada. Wiatry dość silne południowe, niebo przeważnie pogodne, ciepłota powietrza podnosi się. Spodziewać się należy wiatrów południowo-zachodnich, ciepła i miejscami deszczów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wydarta kartka z kroniki wakacyjnej. Często spotykają nas Polaków zarzuty, żeśmy dla innych narodowości nie bardzo wyrozumiali, że nie znając cudzych dziejów, wyrokujemy o nich zbyt stronniczo i bez poszanowania na nie się targamy. Czy to prawda, nie chcę stanowczo zaprzeczać, przytoczę tylko kilka faktów, jak z nami obchodzą się ci, którzy na swych sztandarach *„suum cuique"* wywiesili.

Czytałem o synach wygnanego króla Jana Sobieskiego (w sztutgardzkiej „Bibliotek der Unterhaltung und des Wissens"), czytałem o nowej kawaleryi w Europie, „ułanach", na której pomysł miał przyjść Fryderyk Wielki r. 1761, o Kościuszce, wychowanym w szkołach pruskich, o „niewprawną" ręką wyrobionym i zaniedbanym grobowcu Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w najnędzniejszej kaplicy katedry wawelskiej umieszczonym. Czytałem to w tych miesiącach. Gdzież ta wyrozumiałość niemiecka, gdzie logika faktów?

Ale to tylko drobiazgi. Widziałem w wiedeńskich muzeach karabele, przy nich kartki, jakiego wyrobu, a czyją były własnością, o tem ani wspomniano, choć dziurawe płaszcze i trzewiki, stare ordery i inne fatałaszki wyraźne mają napisy, do kogo pierwotnie należały Tamto polskie, to europejskie, a przezorność taka potrzebna, żeby się też przypadkiem nie dowiedział jaki francuz lub anglik, że są i byli i będą Polacy, że nosili karabele, i żeby potem światu nie wydało się wielką pomyłką, jak w powieściach Sacher Masocha et tutti-frutti, Polak w węgierskich butach i Moskal tańczący Krakowiaka. Mogę takie miejsca pokazać w *Deutsche illustrirte Zeitung*, czy też w innem piśmie niemieckiem, drzeworyt sławnego kazania Skargi i w umieszczonem wyjaśnieniu z pod pióra jakiegoś ósmego mędrca niemieckiego, że na krześle w pośród otoczenia dworskiego siedzi Zygmunt August, a w stalach bocznych powyżej Barbara Radziwiłłówna i „Bona, co wywiozła skarby neapolitańskie". Nie uważał widocznie uczony sprawozdawca, że na ścianach połyskują herby Wazów Czytałem w jakichś niemieckich podróżach i opisach ziemi, w Głogowie 1878 r. wydanych, że Polska jest przedsłanniczką Azyi w Europie, że damy polskie namiętnie lubią stroić swe sypialnie „mit einer aus fetzen zusammengesetzter **Coldera**", ma to być kołdra, że na wszystkie święta jemy „Schwentzoni", poprawnie „święcone". Co za pyszne rysy charakteru polskiego! Niemiec bystrooki w przejeździe do Petersburga po złote jabłka zauważył to widać z wagonu kolei żelaznej i za powrotem do domu i faterlandu swego spisał swe głębokie poglądy, żeby jego ziomkowie poznali dokładnie naród, który z nimi o miedzę graniczy i jest tak nieszczęśliwy, że nie ma swego narodowego rządu. O bezstronności niemiecka! Dodać może tu nie zawadzi, że gimnazyum św. Anny w Krakowie zaopatrzyło nieoględnie w wspomnione dzieło, właściwie arcydzieło, księgozbiór uczniowski. Raz, gdym siedział w Belwederze na kanapce przed Rejtanem, jakiś wiedeńczyk zapytał mnie, wskazując na Rejtana, czy też to nie pijany człowiek? — Domyślność! (D. n.)

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 12 września.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·63 — 9·67, gotowa —·——·—, na jesień 9·30 — 9·32. Owies na wiosnę 6·52 — 6·55. Owies na jesień 6·35 — 6·38. Owies handlowy 8·35 — 84·0. Żyto węgierskie 7·15 — 7·45 Żyto na wiosnę 1883 7·55—7·60. Żyto na jesień 7·38 —7·42. Kukurudza na sierpień wrzesień 8·80—9·— gotowa 9·10—9·20.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 22·50—23·—.

Ostatnie wiadomości.

Podaliśmy wczoraj depeszę berl. *Post*, która otrzymuje inspiracye od ministerstwa spraw zagranicznych, a która uważa rozmowę z Bismarkiem podaną w *Czasie* za „sny polskie", uważa ją za zmyśloną, niezręczną w szczegółach, zręczną w prowadzeniu dyalogu, mającą na celu skłonienie „radykalnych" żywiołów do poddania się pod kierownictwo klerykalno-konserwatywnych magnatów. *Post* zrozumiała intentencye naszych ultrasów konserwatyzmu. Że tu nie chodzi tylko o radykalne żywioły nie potrzebujemy podnosić. — *Berl. Tageblat* twierdzi, że artykuł *Czasu* nie uniknie półurzędowego *dementi*, a gdyby ta rozmowa nawet miała miejsce, to w szczegółach niedokładna, wymaga sprostowania. Ale nie dość na tem, *Berl. Tagbl.* żąda wprost autentycznego „nie", zważywszy, że rozmowa z *Czasu* w połączeniu z innemi „oświadczeniami, zapędami i czynnościami Bismarka, obudza u wielu ludzi pojęcie, jakoby kanclerz polskiej kwestyi nie uważał za rozstrzygniętą i zamkniętą przez podział na trzy części. Wiadomo, że kanclerz „długo i prawda że bezskutecznie naciskał księcia następcę tronu, ażeby tenże synów swych z językiem polskim i polskiemi sprawami zaznajomił" — a w Wersalu, w czasie, kiedy przyjaźń rosyjsko-niemiecka stała na kulminacyjnym punkcie, powiedział Bismark pamiętne słowa „dobrze by było, gdyby wielki kurfirst był przyjął koronę polską. Byłby powstał na północy podobny ustrój państwowy, jak na południu przez połączenie Austryi Węgier." *Berl. Tagbl.* z punktu widzenia demokratyczno-socyalnego popiera ks. Bismarka i odbiera czasem natchnienia z kanclerstwa.

Ale po co tak daleko szukać. Przypominamy, że w krakowskim *Kraju* była w swoim czasie podobna „rozmowa z Bismarkiem", tylko że była zręczniejsza w szczegółach a uczciwsza w tendencyi.

Nowosti rozpoczęły szereg artykułów dotyczących finansów Królestwa Polskiego za rok 1880 na podstawie ogłoszonego w *Niwie* artykułu p. Mikulicz-Radeckiego.

Przy wyborach do dozoru kościelnego gminy rzymsko-katolickiej przy kościele św. Katarzyny, w Petersburgu pomimo protestu niemieckich katolików, utrzymali się wyłącznie Polacy.

Gen. Drenteln, który skompromitował rząd rosyjski przez swą mowę w Bałcie, otrzymał najwyższą nagrodę Aleksandra Newskiego, co oznacza, iż car podziela polityką polegającą na podburzaniu ciemnej czerni przeciw żydom.

Czerniajew wraz z urzędnikami wyjechał z Petersburga do Taszkentu dla objęcia zarządu tej prowincyi, odprowadzany przez członków towarzystwa sławiańskiego.

Jak donosi *Graždanin* przybył do Petersburga hr. Loris Melikow na czas dłuższy.

Armia bułgarska faktycznie wchodzi w skład armii rosyjskiej. Oficerowie bułgarscy, jak donoszą *Peters. Wied.* dopuszczeni będą armii rosyjskiej, a przesłużywszy dwa lata będą mogli zostać oficerami sztabowemi w Bułgaryi. Oficerowie bułgarscy należeć będą do rosyjskiej kasy emerytalnej i będą otrzymywali pensye emerytalne na ogólnych prawach wraz z oficerami rosyjskiemi. Dalej oficerowie rosyjscy będą instruktorami wojsk bułgarskich, które podzielone będą na dwie dywizye pod dowództwem generałów rosyjskich. Z tego okazuje się, iż Rosya utrzymywać będzie swoją armię w Bułgaryi po obydwóch stronach Bałkanów.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Z Sejmu.

Lwów, 13 września. Piąte posiedzenie Sejmu. Odczytano 40 nowych petycyj, jedna odnosiła się do spraw katastralnych. Po dłuższej dyskusyi na wniosek Krukowieckiego odesłano ją do specyalnej komisyi z dziewięciu członków składać się mającej. Wpłynęły nowe wnioski względem sprzedaży taniej soli dla bydła, wystosowania memoryału do rządu przedstawiającego następstwa otwarcia granicy dla bydła, celem zaprowiantowania bydłem Wiednia. Przedłożenie rządowe względem ugody indemnizacyjnej, na wniosek Czartoryskiego przekazano osobnej komisyi dziewięciu. Hausner przemawiał za odesłaniem jej do komisyi budżetowej, do której odesłano zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za 1881 r. Wniosek ks. Chełmeckiego względem przyśpieszenia uregulowania kongruy, odesłano do komisyi administracyjnej. Skutkiem petycyi parafian Brzozy królewskiej o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej uchwalono wezwać Wydział do przedłożenia projektu zmiany ustawy konkurencyjnej, tak, iżby jedna gmina nie musiała konkurować do dwóch kościołów i dwóch budynków parafialnych. Petecye nauczycieli ludowych Kolpaczkiewicza i Krawca o zaliczki na płacę, zaś Lewickiego o zapomogę, odesłano do rady szkolnej do urzędowego traktowania. Horakowskiej wdowie po nauczycielu dano zapomogę 30 złr. Następne posiedzenie jutro; porządek dzienny: sprawozdanie Wydziału o szkołach Dublańskich, wniosek Merunowicza o stosnnkach prawnych żydów, wniosek Chrzanowskiego o regulacyi rzek i wybory do komisyj indemnizacyjnej i podatkowej.

Lwów, 13 września. *Dziennik Polski* donosi, że komisya oszczędnościowa zbierze się w listopadzie i będzie obradować aż do załatwienia wszystkich spraw, co nastąpi koło stycznia. Dotychczas nie zapadła ani jedna uchwała. Większość komisyi oświadcza się za zmniejszeniem liczby starostw i zniesieniem niektórych sądów apelacyjnych.

Lwów, 13 września. W browarze Penziasa udusiło się wczoraj trzech robotników azotem, który wywiązał się w piwnicach z lodu.

Wiedeń, 13 września. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że od delegacyi zażądanym ma być kredyt okupacyjny w wysokości 20 milionów złr. i że komisya oszczędnościowa postawić ma wniosek zniesienia sądu wyższego w Krakowie.

Petersburg 13 września Minister Tołstoj przeprowadził utworzenie komisyi prasowej, której członkami będą: Tołstoj, Delianow, Pobiedonoscew i Nabokow przyczem Tołstoj będzie miał głos stanowczy. Surowe postępowanie ma być skierowane nie przeciw szczegółowym artykułom lecz przeciwko całemu kierunkowi dziennika.

Petersburg, 13 września. Utrzymuje się pogłoska, że jeżeli Austrya poruszy sprawę ostatecznego załatwienia krajów zajętych, to przyszły kongres poddać będzie musiał ściślej rewizyi cały traktat berliński.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Gorycya, 13 września. Odjazd cesarza z Flitsch nastąpił przy burzliwych okrzykach na cześć cesarza. Wszystkie miejscowości doliny Isonzo na drodze do Gorycyi przybrane wspaniale wszędzie bramy tryumfalne z napisami witającemi cesarza w słowach pełnych miłości i hołdu. Młodzież szkolna ustawiona w szpalery, powiewając chorągwiami, podnosiła ciągłe okrzyki *żivio*. Duchowieństwo, reprezentacye gmin, gremia profesorskie, ciała urzędnicze, stowarzyszenia weteranów, oddziały straży ogniowej z muzyką i sztandarami wychodziły naprzeciw, witając cesarza. W wielu większych miejscowościach zwiedzał cesarz kościoły, przyjmował deputacye, odbierał podania i prośby, dla ubogich okolicy Flitsch ofiarował cesarz 1.100 złr. Wszędzie prawie w bieli ubrane dziewczęta wręczały cesarzowi wieńce i bukiety. Wagon cesarski za przybyciem do Gorycyi napełniony był kwiatami.

Gorycya, 13 wrzeźnia. Wczoraj o 5½ wieczór przy biciu wszystkich dzwonów i huku dział wjechał cesarz do Gorycyi i udał się wprost na wspaniale przybrany plac Katarzyny, gdzie wśród dźwięków hymnu narodowego z zapałem przyjmowany był przez marszałka krajowego, burmistrza, radców miejskich, stowarzyszeie weteranów, oddziały straży ogniowej, 100 przeszło biało ubranych dziewcząt które rzucały kwiaty pod stopy cesarza i przez nie przejrzane tłumy ludu. Cesarz odpowiedział na mowę powitalną burmistrza, dziękując za przyjęcie i od najmłodszego białego dziewczęcia przyjął prześliczny, olbrzymi bukiet. Do dziecka zwrócił kilka uwag, poczem odjechał do gmachu rządowego na wielkim placu, którego środek zamieniono w ogród egzotyczny, pełen krzewów, kwiatów i fontan tryskających. Oczekiwali tu cesarza arcybiskup dr. Gollmayer, generał-major Lobkowitz z generalicyą, korpusem oficerów, kompanią honorową 49 pułku piechoty br. Hesse i muzyką, byli także obecni hr. Franciszek Coronini i naczelnicy władz rządowych, a cały ogromny plac zaległy tłumy ludu.

Gorycya, 13 września. Na wczorajszą przemowę powitalną burmistrza, cesarz odpowiedział po włosku: Bardzo chętnie przybywam znowu do Gorycyi pamiętając o uczuciach lojalności, które ludność zawsze okazywała, a które z przyjemnością widzę potwierdzone w słowach burmistrza. Dziękuję im za to serdecznie i zapewniam o uczuciu najżywszej miłości jaką zawsze żywię dla Gorycyi. Odpowiedź ta wywołała okrzyk radości. Dziś rano o 6 godzinie odwiedził cesarz grób swego niegdyś nauczyciela hr. Coroniniego. O wpół do 7 przedsięwziął cesarz przegląd załogi. Tłumy ludu wszędzie witają cesarza okrzykiem radości.

Cesarz odbył przegląd kompanii honorowej i oddziału weteranów, raczył łaskawie przemówić do wielu osób i wśród ustawionych z kwiatami dziewic udał się do apartamentów. O godzinie 6 odbył się obiad dworski na 34 osób, przy stole marszałkowskim zasiadło 7 osób. O godz. wpół do ósmej rozpoczął się imponujący pochód z pochodniami z muzyką miejską i dwoma muzykami weteranów, w którym wzięli udział radcy miejscy, lekarze, profesorowie, obywatele i robotnicy. Jednocześnie oświetlono obszerny plac światłem elektrycznem, płomieniami gazowemi i 1000 lampionami kolorowemi. Oświetlenie to przedstawiało czarujący widok. Korowód defilował przed monarchą, wśród nieskończonych okrzyków niech żyje! *evvivo* i *zivio*; cesarz wciąż dziękując łaskawie pozostał na balkonie, dopóki korowód nie przeszedł. Tłumy ludzi towarzyszyło tej owacyi. Usposobienie uroczyste i podniosłe.

Lubiana, 13 września. Sejm uchwalił jednogłośnie wysłanie deputacyi do Tryestu, któraby cesarzowi i następcy tronu złożyła hołd i zapewnienie wierności i przywiązania Krainy. Takąż samą uchwałę powzięła rada miejska i izba handlowa.

Wrocław, 12 września. Arcyks. Rudolf obecnym był wczoraj na manewrach piątego i szóstego korpusu armii. Manewry, w których wzięło udział 40.000 ludzi, 8000 koni i 152 dział, skończyły się wśród najpiękniejszej pogody o 3 po południu, po czem cesarz Wilhelm w towarzystwie arcyks. Rudolfa powrócił do miasta.

Wrocław, 13 września. Wczorajsza uroczystość urządzona w teatrze miejskim wypadła świetnie. Cesarz siedział w wielkiej loży dworskiej pomiędzy arcyks. Stefanią i żoną następcy tronu niemieckiego. W drugiej loży obok siedział arcyks. Rudolf z Wielką ks. Włodzimierzową. Po koncercie cesarz z arcyks. Stefanią odbył przechadzkę naokoło sali. Arcyks. Rudolf szedł za nimi. Dziś rano cesarz odprowadził cesarzewiczowstwo austryackie na manewra aż do pałacu Schaffgotscha, z którego murów powiewała chorągiew austryacka.

Dziś miał posłuchanie u arcyks. Rudolfa gen. Wulfen z kilku oficerami, którzy posiadają ordery austryackie. Wieczór odjeżdża arcyks. Rudolf z żoną do Pragi.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Kassasin, 13 września. Obydwie armie pozostają dotąd na swoich stanowiskach. Bitwa rozstrzygająca rozegraną będzie dzisiaj lub jutro, gdyż Wolseley ukończył już koncentracyę wojsk i ostatnie działa oblężnicze nadeszły już do obozu angielskiego.

Londyn, 13 września. Rząd angielski prowadzi rokowania z Francyą i Włochami w sprawie wspólnej akcyi na wypadek, gdyby Arabi wycofać się chciał do Tripolis.

(Z biura korespondencyjnego.)

Kassasin, 13 września rano. Wojska opuściły wczoraj obóz i maszerują obecnie na Tel-el-Kebir. Jak przypuszczają uderzą one na nieprzyjaciela przed zachodem słońca.

Londyn, 13 września. Biuro Reutera donosi: Anglicy uderzyli na Telelkebir, który zajęli, zdobyli 40 dział i wzięli do niewoli wielką liczbę Egipcyan. — Kawalerya ściga uciekające wojska Arabiego, które zdają się być zupełnie rozproszone.

Londyn, 13 września *Times* sądzi, że wszelkie trudności usunięte i konwencya wojskowa z Turcyą bezzwłocznie podpisaną zostanie. Rząd angielski przyjmuje współudział wojsk tureckich, ponieważ przez to usunięte będzie niebezpieczeństwo niezadowolenia pomiędzy Machometanami poddanymi angielskiemi i zapobieże się mięszaniu się jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego. Kontyngens turecki nie przeniesie 3,000 żołnierzy, przybędzie do Port-Said i tam będzie oczekiwał rozkazów gen. Wolseley'a co do miejsca wylądowania. Pułkownik Wilson mianowany komisarzem angielskim przy oddziale tureckim, odjechał do Konstantynopola.

Konstantynopol, 13 września. Dziennik arabski *Eldjewajb* w uwagach do zamieszczonej proklamacyi, ogłaszającej Arabiego paszę buntownikiem, oświadcza, że proklamacya skutkiem buntu Arabiego stała się konieczną, wyraża zadowolenie, iż rząd powziął nareszcie krok stanowczy i zapowiada, iż z Arabim postąpi Turcya, jak swojego czasu z buntownikiem Hedjas. Numer ten *Eldjewajba* wybito w 30.000 egzemplarzach.

Konstantynopol, 13 września. Artykuł drugi konwencyi wojennej przyjmie Porta prawdopodobnie według projektu angielskiego przez osobne oświadczenie tej treści, iż wylądowanie wojsk tureckich nastąpi w Aleksandryi za wspólnem porozumieniem się dowódców angielskiego i tureckiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 12 września 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·20	76.75
„ srebrna „	77·30	77·30
„ złota „	95·30	95 40
6% Węg. „ „	—·—	119 25
Losy z r. 1860	130·50	130 50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	824 —	825·—
„ kredytowe	318 30	318 60
Londyn	118·70	118·90
Dukat	—·—	—·—
Napoleondor	9 44	9·45
Lombardy	—·—	153·40
Losy z r. 1864	—·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	319·25
„ Lwowsko-Czerniow.	—·—	172·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	—·—	164·—
„ Anglo Banku	—·—	121·25
5% Obligacye Indemn. gal	—·—	99·75
Losy premiowe węg.	—·—	118·—
Akcye Koszycko-Bogum.	—·—	147.25
„ Północno zachodnie	—·—	215.25
6% Listy hipoteczne	—·—	102·—
Marka	58·40	58·10
Ruble papierowe	—·—	117·75
4% Renta złota węg.	—·—	88·10
5% Austr. Renta pap. nowa	—·—	92·95
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	163.50
Berlin dnia 12 września 1882.		
Wiedeń	171·60	171·—
Banknoty	171·95	171·80
Warszawa	201·85	205·75
Ruble	202·40	202·55
5% Listy zast. król. polsk.	62·80	61·70
4% „ likwidacyjne	54 60	54·75
Akcye Karola Ludwika	138 —	157·50
„ kredytowe	553·—	547·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

KAMIENICA

przy ulicy Kanoniczej pod l. 16 w Krakowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomości udzieli A. Raczyński w biórze filii Banku hipotecznego. 638 1 6

KAPELUSZE PARYSKIE

641 nadeszły 1 3

do Salonu Mód

Józefiny Zawistowskiej

Kraków, Rynek 7, I. piętro.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że pod firmą

S. M. ARMATYS i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 15

otworzyłem

handel sukna i kortów

na suknie męskie, jako też damskie, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

636 1 3

Rada Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności

„WZAJEMNA POMOC“ W PODGÓRZU

z poręką nieograniczoną w sądzie zapisan.

zawiadamia Szanownych Członków Stowarzyszenia, iż **celem zatwierdzenia wyboru dyrektora i zastępcy** (§. 30 i 38 statutu) odbędzie się dnia **24 b. m.** o godzinie 3 po południu

OGÓLNE ZGROMADZENIE

w biurze Stowarzyszenia. 639

Prezes: **F. Nowacki.** Sekretarz: **W. Jelonek.**

Magazyn pod firmą Mme Anna

przy ulicy Szewskiej Nr. 21 w Krakowie

zaopatrzony w wielki wybór **Kapeluszy jesiennych i zimowych ostatniej mody Paryzkiej** po cenach **od złr. 5 do złr. 30,** — niemniej posiada największy wybór prawdziwych

Kwiatów, Gorsetów i Koronek Paryskich.

Wyprawy ślubne, również wszelkie zamówienia należące do toalety damskiej wykonywuje się w jak najkrótszym czasie. — **Próby** na każde żądanie listownie wysyła Magazyn franco. 632 2 10

Zaszczytnie znany dom

w Bordeaux

dostawcy nadworni

pp. S. Thadée & Co

zastępuję na Galicyę

pośrednicząc w sprowadzaniu win i wszelkich spirytualiów wprost z Francyi.

Na żądanie posyłam cenniki franco.

Próbek win można dostać w naszym składzie komisowym **w Krakowie** ul. Sławkowska l. 10 u p. **Henryka Lewieckiego.**

J. S. Podlewski

Lwów, ul. Sakramentek L. 4. 631 2 3

Nauczycielka Polka

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych

w Rynku Nr. II, A. B. 628 2 3

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125 **M. Waszkiewicz.**

Zakład Fotograficzny

Alfreda Silkiewicza w Tarnopolu

poszukuje zdolnego

kopisty lub kopistki,

również dobrze wychowanego młodzieńca jako

praktykanta.

NB. Praktykanci posiadający początki rysunków otrzymają pierwszeństwo. — Reflektujący winien mieć ukończoną z dobrym postępem klasę IV. gimn. lub realną. 624 3 3

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiéj w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki Lekarskie i Toaletowe wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński.* Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crème de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cent. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cent

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. 4-20-27

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatycznej**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Krople Amerykańskie

i

Eliksir od bólu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia: natychmiastowej skuteczności, zaszczycone **medalem złotym** od Najjaśn. Oskara II. króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszechświata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

Główny Skład w Warszawie

ul. Ś-to Jerska 12

W Krakowie mają na składzie pp. aptekarze J. Sobierajski „pod Słońcem“ W. Redyk „pod Barankiem“ J. Trauczyński „pod Koroną“ E. Badler „pod złotą głową“ K. Wiszniewski „pod gwiazdą“ **we Lwowie** pp. APTEKARZE: Mikolasz, Bracia Larowscy i inni. W Poznaniu u p. Barcikowskiego. Środki te są do nabycia w wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d. **Cena kropli:** średnie pudełko z 3 środkami 1 złr. 50 ct. — małe pudełko z 2 środkami 1 zł. każda pojedyncza flaszeczka 50 cnt. **Eliksir** w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 cnt. mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA

z kwiatów świeżych,

EAU DE FLEURS DE POLOGNE.

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w **warszawskiem Loboratoryum chemicznem** z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie, pod względem delikatności zapachu. Dostać można w następujących zapachach: **jaśmin, akacya, fijołki, konwalje, róża ukrainska, rezeda, świeże siano, kwiat pomarańczowy** i inne.

PROSZEK do ZĘBÓW

H. Majewskiego.

Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki

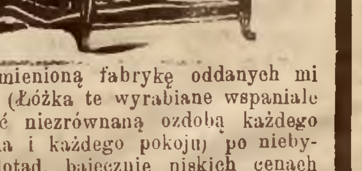
w Krakowie w handlu 604 5 6

F. A. Grigara, W. Fenza i J. Zaplatalskiego.

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za czwartą część cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych

4,000 sztuk żelaznych łóżek dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 8 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

F. BUGANYI Skład Maszyn w Wiedniu

Landstrasse, Krieglergasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych. 460-10-10

Dr. Stanisław Abłamowicz

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy małym rynku l. 1, na I. piętrze.

Zarazem zawiadamia, iż i nadal pełnić będzie obowiązki przysięgłego tłomacza do języków rosyjskiego i francuskiego przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie. 140

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 13/9.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	57 50	58 —
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 64
	20-to Frankówka złota	9 36	9 42
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 75	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 25	87 —

Lwów, dnia 12/9.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	305 —	308 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 40
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —

Wiedeń, dnia 12/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 80	76 95
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 35	77 50
4	„ „ złota „ „ 100	95 30	95 55
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 —	93 15
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 50	121 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 75	135 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 —	147 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 10	119 30
4	„ „ „ „ 100	88 15	88 35
5	„ pap. „ „ 100	87 20	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 40	110 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 50	99 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 50	114 80
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	35 —	35 25
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 75	102 10
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	92 —	92 40
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	99 80	100 40
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 50	102 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 25	95 75
5	„ „ Bankn austr.-węg. „ „ 100	100 40	100 60
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	95 50	95 75

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 60	94 90
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	101 —	101 50
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 70	98 10
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 50	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 40	91 70
3	Lombardy (Sudbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 25	134 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 40	94 80
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 30	92 70

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 75	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	— —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 35	20 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	21 —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 75	48 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	122 —	122 50
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	118 —	118 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	238 —	239 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	318 —	318 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	307 50	308 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	824 —	826 —
5	Unionbank na 100 złr.	125 50	125 75

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	174 75	175 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2772—	2776—
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 75	192 25
5	Karola Ludwika na 210 „	319 25	319 75
4	Koszycko-Boguminśk. na 200 „	147 50	148 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 —	172 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	39 75	40 25
bez %	Prag Duxer	60 25	60 50
5	Rudolfa na 200 złr.	165 75	167 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 55	163 95
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	352 25	352 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	154 —	154 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 75	163 25
5	Nordosty na 200 „	163 25	164 —

WALUTY.

%		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki „ „	9 44	9 45
	20-to Markówka „ „	11 64	11 65
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 69	9 71
	Funty szterlingi „ „	11 84	11 89
	Tureckie liry złote „ „	10 72	10 75
	Banknoty włoskie „ „	46 50	46 60
	Ruble papierowe „ „	117 50	118 —

Warszawa, dnia 12/9.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 25	99 50
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 40	86 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 20
	„ „ „ „ IIa „	91 50	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	91 25	91 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*